

Tomasz Żółciak
tomasz.zolciaki@infor.pl
@tzolciak

Wnioski o korekty granic administracyjnych gmin wpływają do MSWiA co roku, w terminie do 31 marca. Następnie rząd do końca lipca musi przyjąć rozporządzenie, w którym rozstrzyga, które zmiany mogą wejść w życie z początkiem kolejnego roku, a które nie. W 2019 r. wpłynęły 22 wnioski od rad gmin dotyczących zmian granic lub nadania im statusu miasta oraz jeden wniosek dotyczący ustalenia granic powiatów.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w tej sprawie jest już gotowy. Wynika z niego, że rząd zamierza zablokować dziewięć najbardziej kontrowersyjnych wniosków. Także te, o których było głośno w ostatnich miesiącach.

Przyblokowane ma być np. powiększenie miasta Lubin na Dolnym Śląsku (chodziło o przejęcie terenów o wielkości ponad 8120 ha). W odpowiedzi gmina wiejska złożyła „kontrwniosek” o przyłączenie do siebie części terenów miasta Lubin.

Nie mniejsze emocje budziły zmiany, jakie mogły dotknąć Kleszczów w woj.

Rząd stopuje korekty granic

SAMORZĄD W roku wyborczym MSWiA zamierza zablokować najbardziej kontrowersyjne zmiany na mapie administracyjnej kraju, o które wystąpiły lokalne władze. Odrzuconych zostanie dziewięć wniosków na 23, które wpłynęły – dowiedział się DGP

łódzkim, czyli najbogatszą gminą w Polsce. Źródłem bogactwa tej jednostki są tereny, na których działa elektrownia i kopalnia węgla brunatnego. W zeszłym roku tylko z podatków płaconych przez te podmioty pozyskała ona ponad 200 mln zł (najwięcej – ponad 130 mln zł – z tytułu podatku od nieruchomości, reszta to opłaty środowiskowe i tzw. opłata eksploatacyjna).

Obszary ze starą elektrownią przejął gmina Bełchatów. Po stronie Kleszczowa miała być kopalnia, nowa elektrownia oraz działające tam spółki. Ale dzięki tej operacji dochody Bełchatowa miały wzrosnąć o blisko 50 mln zł – niemal tyle, ile wynoszą dziś roczne docho-

dy gminy (przy czym po takiej zmianie stanie się ona płatnikiem janosikowego). Argumentem było to, że Kleszczów nie dzieli się ogromnymi zyskami z funkcjonującej na jego terenie kopalni i elektrowni. Nie będzie zgody także na zmianę granic m.in. Rzeszowa, Krośna i Środy Śląskiej.

MSWiA wskazuje, że zainteresowane samorządy powinny „podjąć działania zmierzające do wypracowania porozumienia”. „W tym celu właściwe byłoby rozważenie przeprowadzenia postępowania medyjnego między stronami, także z udziałem innych zainteresowanych jednostek samorządu terytorialnego oraz właściwego wojewody” – sugerują autorzy projektu rozporządzenia.

– Postanowiliśmy nie przekreślać tych projektów, ale zależy nam, by był większy konsensus wokół tych spraw. Nie chcemy, by były one przeprowadzane pod znakiem konfliktów w regionach, także między samorządami a rządem – wyjaśnia w rozmowie z DGP wiceszef MSWiA Paweł Szefernaker. Jego zdaniem dzisiaj widać, że wiele samorządów i korporacji samorządowych ma różne zdanie w zakresie tego, jak dziś dokonywane są korek-

Do rewolucji ma dojść po wyborach, możliwa jest likwidacja 150 gmin

ty granic w Polsce, w zależności od tego, kto i jaki ma interes. – Z jednej strony mamy gminy wiejskie, które postulują np. niedokonywanie zmian granic administracyjnych jednostek częściej niż raz na kadencję. Z drugiej mamy miasta, które domagają się likwidacji tzw. gmin obwarzkowych. Jako rząd jesteśmy otwarci na dyskusję, które w przyszłości będą prowadziły do rozwiązywania tych spraw w pokojowy i przejrzysty sposób – dodaje Paweł Szefernaker.

Wójt Bełchatowa Konrad Koc uważa, że choć główny cel – przejęcie części terenów Kleszczowa – nie został osiągnięty, to jednak powiodło się co innego. – W końcu rządowi urzędnicy dostrzegli, że jest wielka niesprawiedliwość w podziale środków między Kleszczowem i okolicznymi gminami. Gdyby nie nasza akcja, nikt by o tym nie mówił – stwierdza.

Politycy opozycji liczą na to, że PiS zapłaci wysoką polityczną cenę za decyzje przygotowane w projekcie rozporządzenia. Przypominają, że powiększenie miasta Lubin było jednym z nieformalnych warunków powstania sejmikowej koalicji na Dolnym Śląsku

między PiS a Bezpartyjnymi Samorządowcami (prezydent Lubina Robert Raczyński jest jednym z liderów tego ruchu). W niedawnej rozmowie z DGP Raczyński wskazywał: „Jeśli ten temat nie będzie poważnie potraktowany, stawia to pod znakiem zapytania koalicję z PiS na Dolnym Śląsku i wiarygodność PiS jako koalicjanta”. Teraz zapewnia, że problemu nie ma. Ale jednocześnie – jak twierdzi – to dlatego, że szykują się rewolucyjne wręcz zmiany. – Rząd boi się robić takie zmiany w roku wyborczym, ale od rządowych oficjeli otrzymałem zapewnienia, że w kolejnej kadencji dojdzie do tak dużych zmian strukturalnych, kompetencyjnych i terytorialnych w samorządach, np. przez likwidację 150 gmin obwarzkowych, że w okolicach 2020 r. trzeba będzie rozpiszać nowe wybory samorządowe – przekonuje Raczyński.

O ten scenariusz pytamy polityka PiS z kręgów rządowych. – W partii są różne pomysły, np. dotyczące przyszłości powiatów, ale nie wydaje mi się, żeby na dziś były to jakieś poważnie rozważane koncepcje – komentuje.

